

JADWIGA RUDNICKA

NORWID W *MISCELLANEACH* AMBROŻEGO GRABOWSKIEGO

Gdy w 1842 r. Cyprian Norwid opuścił Warszawę, aby udać się na studia z dziedziny malarstwa i rzeźby poza granicami ziem ojczytych, droga wiodła go przez Kraków. Był tam w czerwcu. Brał udział w procesji odbywającej się w oktawę Bożego Ciała, oglądał zabytki miasta, gościł w Bibliotece Jagiellońskiej i odwiedził niektórych krakowian interesując się ich pracą<sup>1</sup>.

Prawdopodobnie miał wówczas w rękach *Starożytności historyczne polskie* Ambrożego Grabowskiego, które w dwóch tomach wyszły w Krakowie w 1840 r. Przypuszczenie takie nasuwa list Norwida do przyjaciela, Antoniego Zaleskiego, pisany 2 listopada 1844 r. W liście tym prosi:

[...] zechciej mi przepisać treść bibliografii Wita Stosa ze *Starożytności* krakowskich Ambrożego Grabowskiego i przerysuj (kalką) jego portret tam w litografii dołączony, [...] także rok i treść mandatu dla malarzy przez Zygmunta 3-go nadanego z teje książki [...]<sup>2</sup>.

Bez znajomości edycji Grabowskiego nie mogłoby być tak sformułowanej prośby. Trzeba jednak dodać, że pamięć Norwida, tutaj niezawodna w rzeczach istotnych, nie dopisała, gdy szło o mniej ważne. W tomie pierwszym *Starożytności* mieści się bowiem biogram Stosa (Stwosza)<sup>3</sup>, a także przywilej dla malarzy i złotników<sup>4</sup>, brak jednak portretu Stwosza<sup>5</sup>, a przywilej nie jest Zygmunta III, lecz pochodzi z 1 lipca 1570 r. i został wydany przez Zygmunta Augusta<sup>6</sup>.

<sup>1</sup> Sprawozdaniem Norwida z owego pobytu jest jego *Wyjątek z listu z Krakowa w czerwcu 1842 pisanego*, który „Biblioteka Warszawska” ogłosiła już w zeszycie lipcowym z 1842 r. Spośród badaczy szczególniejszą uwagę na pobyt poety w Krakowie zwrócił Kazimierz Wyka (*Norwid w Krakowie*. „Pamiętnik Literacki” 58:1967 nr 2 s. 387–432 i wyd. osobne – Kraków 1967).

<sup>2</sup> W autografie, który znajduje się w Bibliotece Uniwersyteckiej w Toruniu, rkps 915, Norwid podkreślił cztery słowa: „Starożytności krakowskich Ambrożego Grabowskiego”. J. W. Gomulicki w swoich edycjach Norwida (*Pisma wybrane*. T. 5. Warszawa 1968 s. 18 i *Pisma wszystkie*. T. 8. Warszawa 1971 s. 14) jako tytuł potraktował dwa słowa początkowe: „Starożytności krakowskich”. Na skutek tego powstał tytuł zniekształcony. Jeżeli za tytuł weźmiemy tylko słowo pierwsze: „Starożytności”, a słowo „krakowskich” odniesiemy do miejsca wydania, odczytanie stanie się poprawne, zbędne będzie prostowanie.

<sup>3</sup> A. Grabowski. *Starożytności historyczne polskie*. T. 1. Kraków 1840 s. 437–440.

<sup>4</sup> Tamże s. 425–428.

<sup>5</sup> Tom mieści 4 ryciny, wymienione w spisie rzeczy. Stwosza nie ma. Jest natomiast portret Tomasza Dolabelli w pobliżu rozdziału o Stwoszu, co mogło przyczynić się do pomyłki.

<sup>6</sup> Przywilej znajduje się przy biogramie Dolabelli, malarza Zygmunta Wazy, i to mogło spo-

W czasie pobytu w Krakowie Norwid mógł się nawet zetknąć bezpośrednio ze starszym od siebie prawie o czterdzieści lat (ur. w 1782 r.) kolekcjonerem rewelacyjnych dokumentów związanych z twórcą wielkiego ołtarza w kościele Mariackim. Może też dzięki ówczesnej inspiracji Grabowskiego, chociaż po kilkunastu latach, poeta napisał cykl pt. *Wita-Stosa pamięci estetycznych zarysów siedem*, noszący datę 1856.

Grabowskiemu zaś Norwid jako rysownik i poeta nie był obcy. Świadczy o tym obszerny zbiór jego notatek, wypisów i wycinków pod przydługim tytułem: *Miscellanea, czyli zapiski rozmaitej treści, jako to: a) wyjątki z literatury pięknej, b) notaty biograficzne, c) notaty bibliograficzne, d) wiadomości do dziejów sztuk pięknych, e) wiadomości archeologiczne, f) niektóre rzeczy moje osobiste – i inne t. p. przedmioty godniejsze przechowania ich w pamięci oraz przypomnienia z czasów dawniejszych*. *Miscellanea* te przechowuje obecnie Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu w Dziale Rękopisów pod sygnaturą 12 154.III.

Na s. 19 Grabowski zanotował:

Norwid Cyprian, rysownik polski w New-York w Ameryce. Quae regio in terris nostri non plena laboris. Virgil.

Gazeta krak[owska] „Czas” nr 218 z 1855 dała wiadomość, że Drukarnia Harpera w New-York przysłała na powszechną wystawę paryską dzieło pod tyt. *Almanach of the Exhibition of All Nations*, do którego drzeworyty główne są podług rysunków polskiego rysownika Cypriana Norwida w Ameryce robione.

Małą szkicę piórkiem przez Norwida, przedstawiającą elegantkę w kapeluszu z woalem, której suknie z pajęczej tkaniny rozpustnik wiatr rozwiewa, posiadam w zbiorze moim *Rękorysy Polaków*.

Tekst od nazwy „Drukarnia Harpera” do słów „są podług rysunków polskiego rysownika Cypriana Norwida w Ameryce robione” Grabowski przepisał z „Kroniki miejscowej i zagranicznej” z numeru (jak informuje) 218 „Czasu” z 1855 r., który ukazał się w środę 26 września. Wiadomość o szkicu piórkiem Norwida, przedstawiającym elegantkę w kapeluszu, jaki miał we własnej kolekcji, dodał od siebie. Z czasem *Rękorysy* Grabowskiego dostały się Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich i dziś szkic Norwida znajduje się tam w Gabinetce Grafiki pod sygnaturą I g.5850<sup>7</sup>.

Na s. 175 *Miscellaneów* Grabowski przepisał wiersz Norwida, zaczynający się od słów „Takie są głębie tam, na Oceanie”. Wiersz liczy sześć wersów. W r. 1857 poeta umieścił go pod swoim portretem narysowanym przez Tytusa Maleszewskiego. Pierwodruk tego wiersza ogłosił Zenon Przesmycki w tomie A

wodować skojarzenie przywileju z tym królem. Nb. Sprawy wyjaśniane w przypisach 3–6 prostował już J. W. Gomułicki (Norwid. *Pisma wybrane* t. 5 s. 20), lecz ogólnie.

<sup>7</sup> T. Solski i M. Zembatówna. *Ambrożego Grabowskiego „Rękorysy Polaków. Prace malarskie ziomek naszych”*. Katalog. „Ze skarbcza kultury” 1953 z. 1(4) s. 135–179 (na s. 154 pod nrem 150: „Dama przechadzająca się nad brzegiem morza. Na doklejonym pasku papieru: Szkic Norwida. Rys. piórkiem, 12,3 × 12 cm”).

*Pism zebranych* Norwida, wydanych w 1911 r. (właściwie: w 1912) na s. 992. Potem drukował go Tadeusz Pini w *Dzieltach* Norwida z 1934 r. na s. 163, a następnie Juliusz W. Gomulicki w Norwida *Dzieltach zebranych* w tomie pierwszym z r. 1966 na s. 398 oraz w Norwida *Pismach wszystkich* w tomie pierwszym z r. 1971 na s. 264.

Pierwodruk i wydania następne podają tekst wiersza w identycznej postaci. Zwraca uwagę dopiero wers drugi w zestawieniu z odpisem Grabowskiego. W druku brzmi: „Ze fali ogrom, gdy pornie się z dołów”, w odpisie: „Ze fali ogrom, gdy porwie się z dołów”. Słowo „pornie” nie budziło żadnych wątpliwości u edytorów zapewne dlatego, że w języku polskim występuje czasownik „pornąć”. Bliższe jego znaczenie jest „zanurzyć”, „zanurzyć się” (L i n d e. *Słownik warszawski*), znaczenie dalsze – „ukłuć”, „klnąć”, „ubość” (*Słownik warszawski*), a także „pchnąć” „ugodzić” (*Słownik wileński*). Słowo „pornie” w znaczeniu szerszym pozwalało zrozumieć sens wypowiedzi.

Na szczęście nie jesteśmy zdani wyłącznie na druki. Dochował się bowiem autograf w *Albumie* Tytusa Maleszewskiego w Bibliotece Instytutu Sztuki PAN w Warszawie pod sygnaturą 251, k. 52 recto. Oprócz autografu mamy jeszcze do dyspozycji reprodukcję autografu, jaką zamieścił Gomulicki w tomie 11 *Pism wszystkich* Norwida w 1976 r., tabl. 45. Uważne przyjrzenie się pismu poety każe wątpliwe słowo odczytać zgodnie z zapisem Grabowskiego, a więc „porwie”, a nie „pornie”.

Na s. 203 *Miscellaneów* Grabowski jeszcze zanotował:

Dn[ia] 25 czerwca r. 1858. Przez Skąły Panieńskie, parowem szedłem na Bielany. Była to pora wiosny w całym rozwinięciu, w największej okazałości... Cóż to za prześliczna rozmaitość rozkwitnionej Flory po obu stronach parowu. Cudne kwiaty, tej okolicy tylko właściwe, rozweselały wzrok i tworzyły urocze klomby, które sama Przyroda założyła i ręka ludzka bynajmniej w tym nie brała udziału. Tu powiedzieć by można z Cypr[ianem] Norwidem:

Jakby tędy przechodził ogrodnik przypadkiem,  
Zgubił garść różnych nasion, a stąd kwiaty wzrosły;  
I przez zmrużone pączki spojrzały ukradkiem,  
A potem czoła swoje ku niebu podniosły.

Te cztery wersy pochodzą z wczesnego utworu Norwida *Marzenie (Fantazja)*. Nieco różnią się od dotychczas znanego tekstu (w. 114–117). Może mamy do czynienia z inną redakcją tego fragmentu, a może cytującego po prostu za-wiodła pamięć?



*Selma Perwida.*